

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7 października 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 228, tel. 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 228, tel. 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

W sprawie dostarczenia cennika polejającego uro 20 groszy
Dotyczy ogłoszeń reklamowych
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30
za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cb świętecznych
era z prowincji a 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Przed nominacją min. oświaty.

Pan vice-premier Bartel objął stanowisko ministra oświaty czasowo i prowizorycznie. Zupełnie słusznie, gdyż ma inne również ważne obowiązki, a minister oświaty powinien całkowicie się poświęcić swemu resortowi. Wierzymy że gabinet marsz. Piłsudskiego jest gabinetem *ostatnim*, w tem pojęciu, że z powrotem nie odda on już władzy obecnemu Sejmowi. Gabinet marsz. Piłsudskiego pozostaje z myślą o naprawie państwa, o odrodzeniu moralnym, szuka więc on nowych dróg i nowych programów.

W Polityce wewnętrznej o wiele więcej aniżeli minister spr. wewn. trzyma takie programowe znaczenie ma resort oświaty. Pamiętajmy, że w całej Europie, czy to będą walki wyznaniowe, czy walki między doktryną szkoły bezwyznaniowej szkoły o artye o supremację pierwiastków etnicznych, czy walki narodowościowe, czy inne walki i schizmy się poglądów ideowych zawsze spływały się na terenie resortu oświaty. W Polsce tak samo jak gdzie indziej.

Stanisław Grabski.

Dlatego, aby w Oabiniecie marsz. Piłsudskiego zostać ministrem oświaty nie wystarczy więc być dobrym urzędnikiem i posiadać w tece wszystkie certyfikaty galicyjskiej wytwórni biurokratycznej. Nie wystarczy też być dobrym pedagogiem i znawcą wychowania fizycznego, czy nowoczesnych kierunków pedagogicznych.

To w Rosji mianowano niejednogo ministra oświaty dlatego, że był dobrym klasykiem, czy znakomitością w matematyce, w Austrii to był sumiennym biurokratą.

Bracia! Boże nie chcemy mówić, że p. Stanisław Grabski jest odpowiednim kandydatem. Należy on dziś do obozu właścicieli antypaństwowego, który przeciwstawia państwu „organizację narodu” kierowaną przez menedżerów partyjnych. Lecz mówimy o panu Grabskim jako o typie człowieka. Był to wykształcony publicysta i teoretyk, który był świadomy swoich celów i świadomy drogi, po której naród polski chciał prowadzić. Nie znaczy to, abyśmy chcieli na ministra leada partyjnego. Nie! Lecz chcemy człowieka, któryby program swego resortu kształtował na ogólnym programie państwowym, na programie renesansu mocarstwowej Polski.

Galicyjska szkoła dyplomów.

Galicyjska szkoła dąży, aby w Polsce była jaknajwiększa ilość ludzi o prawdziwie zdobytych dyplomach naukowych. Już min. Stanisław Grabski wskazywał na przeroszt szkolnictwa średniego a niedostateczność zawodowego. Życie wnosi raz po raz znaki zaprzeczenia w galicyjskie głębokie przesądzone przez przeciwny stopień przy egzaminach maturalnych czy uniwersyteckich.

Tak nie jest. Gdyby zamach majoowy był walką na dyplomy, a nie na karabiny, toby wojska marsz. Piłsudskiego musiały ponieść straszną klęskę, bo oto w Belwederze było mnóstwo patentowanych i dyplomowanych generałów. Pp. galicjanie sami zresztą nie umieją wytłumaczyć tego dziwnego zjawiska dlatego ich dyplomowani radcowie i nadradcowie, ba nawet profesorowie padają plackiem przed byle posłem z Piasta, który i szkoły żadnej nie skończył i krawatu nie nosi.

W Sianach Zjedn. uczą się znacznie mniej od nas, na zachodzie Europy także mniej, w Bolszewii oczywiście także. Zbyt jesteśmy przywiązani do niemieckiego systemu przeintelektualizowania narodu.

Nie chcemy być też zrozumiem. Mówimy dokładnie tylko tyle: nie należy przeważać szkolnej teorii, nie należy z rzeczy pozytywnej robić uniwersalnego sprawdzianu wartości człowieka. U nas przeroszt dyplomów odrzaca lepsze siły od produkcji a skierowuje je na zawody intelektualne. A przecież nie energii wykazali Polacy, gdy byli rozbitkami. Ile dzieł i pomników pozostawiła po sobie energia polska na Uralu, na Syberji, w Turkestanie, gdy z musu musiała się brać do produkcji rzeczywiście. Gdybyśmy mogli teraz dla żywej Polski odzyskać siły, tam zatracone!

Skierowanie sił i zamilowań młodzieży naszej do pracy produkcyjnej — to wielkie zadanie.

Oszczędności.

Mówi się o koniecznych oszczędnościach w resorcie oświaty. Minister nie jest Chrystusem, który kilkoma chlebami nakarmi tłumy. A przecież jedno z najniebezpieczniejszych zadań państwa jest utrzymywanie ministerstwa powszechnego nauczania. Oszczędności w resorcie oświaty polegać muszą na

1) uproszczeniu biurokracji w ministerstwie i kuratorach, gdzie mamy istotny nadmiar urzędników.

2) Na przesunięciu pewnych ciężarów na samo społeczeństwo. Nie myślimy tu o samorządach. Myślimy o wywołaniu w społeczeństwie samem takiego zainteresowania do poszczególnych instytucji oświatowych do inicyjatywy w tym kierunku, aby społeczeństwo samorzutnie, drogą inicjatywy prywatnej tworzyło samo to, czego państwo z powodu braku środków twórczy nie może. Zwalczając dzielnicę zachodnie naszego państwa, jako bogatsze, bardziej oświecone, bardziej kulturalne należałoby tu wyzyskać. Dlatego też właśnie minister oświaty powinien być nie tylko społecznikiem, lecz powinien umieć trafić w nerw zainteresowań społeczeństwa, kół społecznych, a nawet jednostek, aby wzbudzić w nich ochotę budowania kultury oświatowej w Polsce, powinien umieć koordynować i nadawać kierunek takim wysiłkom.

Szkola na ziemiach wschodnich.

Nie wolno jest zmniejszać ekspansji szkolnictwa powszechnego na Ziemiach Wschodnich. Jak poszukiwacz złota natrafia na pokłady metalu, tak my tu natrafiamy na całe warstwy, które zdobywamy dla Polski, które przywiązujemy do państwa. Lud białoruski jest ludem wdzięcznym i szkolnym. Bogaty jest plon serc dziecięcych naszego ludu. Oby tylko była to dobra szkoła. Przyszłość państwa jest tu w rękach nauczyciela ludowego.

Uniwersytet wileński.

Polityczne znaczenie uniwersytetu wileńskiego niedostatecznie jest zrozumiałe. Miał on być reflektorem, który na drogi ekspansji polskiej na wschód rzuca smugi światła. Dlatego tak dostrójony jest do posłannictwa tego uniwersytetu głos czcigodnego Marjana Dzieduszyckiego. Ale oto zamknięto drzwi uniwersytetu przed młodzieżą białoruską i litewską. Nie rozumiano, że jeden Litwin, który do Wilna kształcił się przyjeżdża z Rosji, jeden uciekinier z Mińska, który przyjeżdża słuchać wykładów na wschodzie króla Stefana jest wart 50 żydów, którzy tu po dyplom przyjeżdżają z miasta Łodzi. Nie rozumiano, że jeżeli 10 szkół powszechnych o wykładzie białoruskim może być przy istnieniu bolszewickiej Białejrusi dla państwa minusem, to kaiedra poświęcona etnografii białoruskiej może być tylko plusem. A jak mało zrobiono, by spolegować zainteresowanie do tych zjawisk, które są kleszczami łączącymi Polskę z ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Sprawy żydowskie.

Praca ministerstwa oświaty jest zupełnie polityczną gdy chodzi o sprawy żydowskie.

Wbrew powszechnej opinii polskiej twierdzimy, że rozwiązanie sprawy żydowskiej nie jest u nas trudne. Społeczeństwo żydowskie ma wiele w tym kierunku życzeń wspólnych ze społeczeństwem polskim.

My Polacy niechętnie widzimy wspólną naukę dzieci polskich z żydowskimi. Żydzi wieku XX ego stali na całym globie popchnięci ku idei budowania i odbudowywania samolstnej kultury żydowskiej.

A zbudowanie odrębnego szkolnictwa żydowskiego, tak dużego, aby się w nim pomieściły wszystkie życzenia żydowskie i hebraistów i jidyszystów — to przecież już pół drogi

do uspokojenia kwestji żydowskiej u nas.

W społeczeństwie żydowskim spływały całą gamę kierunków politycznych ba dziei i mniej państwu polskiemu przychylnych, a nawet całkiem antypaństwowych. Minister oświaty powinien gamę tych kierunków znać i nie oddawać swej roboty w ręce ludzi, którzy je przeciw państwu obrócają.

Dlatego też najmniej odpowiedni byłby tu człowiek o neutralności XX w., dla którego „gdy Nalewki przestaną nosić chałaty to kwestja żydowska zniknie w Polsce”. Wiek XX wierzył, że różnica pomiędzy światem żydowskim, a nie żydowskim da się wyrównać za pomocą wspólnego wykształcenia i wychowania. Pogląd ten kosztował naszą kulturę, kosztował samych żydów, wreszcie jątrzył, a nie uspakajał sprawy żydowskiej.

Cerkiew prawosławna.

Kronika błędów najdłuższych to dzieje stosunku państwa do Cerkwi prawosławnej. Nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz, z pod kopułki zielonej i wnętrza chałupy-powskiej należy patrzeć na te sprawy aby je zrozumieć. Cerkiew może być naszym przyjacielem, robi się ją szlucnie, z naszej własnej winy, naszym wrogiem.

Minister oświaty powinien rozumieć to jednocześnie, że interes państwa polskiego to solidarność z ambicjami kościoła katolickiego, a jednocześnie, że w interesie państwa polskiego bynajmniej nie leży obniżania moralnego znaczenia ani autorytetu hierarchji cerkwi prawosławnej. Minister oświaty nie powinien się też potykać i upadać w tych miejscach, gdzie się interesy Kościoła katolickiego krzyżują z prawosławniem.

Czytając dzieje Litwy czternastego wieku. Tak jest XIV wiek! Dzieje ekspansji polskiej, jej walki, jej pokoju z kościołem schizmatycznym. Dopiero wtedy zrozumieć można dostatecznie wagę i drogi polityki kościelnej na naszym wschodzie.

Szkola białoruska.

Federacja z Mińskiem, lecz nie z Nowogródkiem, federacja z Kijowem, lecz nie z Lwowem!

Oto jeśli nie program to wykrzyknik słuszny. Nie mówimy, że polityka szkolna białoruska i ukraińska będzie łatwa. Białorusini partyjni nie mają nic do zyskania na drodze ugody z Polską, mają wszystko do wygrania na gruncie opozycji. Ale naszym zadaniem jest pacyfikować i zadowolić lud białoruski ponad głowami partyjników białoruskich.

Nie mówimy, żeby praca ministra w tym zakresie była łatwą. Ale jest to praca wdzięczna.

Pokarm młodzieży.

ECHA KRAJOWE

X-ta śluza.

— Korespondencja Słowa —

Wycieczka poznańskiego A-Z-Su. Niemieckie aleje na Polesiu Bada-
nia torfowawcze prof. Ptaszyński go Jak prodkowie nasi lubili bobry.
Ostatnie z Mahikanów. Bóbr, jako przemyślny leśny. Mieszkańcy
ostrowów poleskich.

Na kanale Ogińskiego o pół kilo-
metra od jeziora Wyganowskiego,
odsunięta od ludzkich osiedli, niedo-
stępna dla żadnej innej komunikacji
prócz wodnej — leży, naidalej na
północ wysunięta śluza L. X.

Przed wojną przechodziło tędy
w ciągu sezonu przeszło 35 tys.
ton ładunków w obu kierunkach
(przeważnie spław drzewa).

Dzisiaj, nim ruch na całym kana-
le nie został podjęty, jedynie ożywie-
nie wprowadzają łódki rybaków i
myśliwych, zdążających na jezioro
lub ku szczyrze.

Czasami jednak zawiła ktoś i z
odleglejszych stron, jakgdyby dla za-
dokumentowania, że śluza ma zna-
czenie ogólnokrajowe.

Taką pierwszą jaskółką przysze-
go ruchu krajoznawczego była wycie-
czka sportowców z poznańskiego
A-Z-Su, zdążających w drodze okrę-
żnej szlakami wodnymi z zachodnich
ku wschodnim Kresom i z powro-
tem (przeszło 3000 km.).

Wycieczka od Pińska, do-
kład doświadczenia Królewskim,
skierowała się na kanał Ogińskiego
(15 — 16 sierpnia r. b.) sunąc na
dwu półpolarowych łodziach przez
Augustów ku Wiśle.

Przez niedostępne uroczyska, oia-
czające ze wszystkich stron jezioro
Wyganowskie, niemy po przeciwnych
całą sieć komunikacyjnych linii, któ-
remi biegały drewniane chodniki z
cienkich żerdzi. Niektóre poważniej-
sze arterie noszą na niemieckich ma-
pach szumne nazwy jak np. w po-
bliżu wsi Wygonoszcze „Kaiser
Wilhelm alle“; ku jezioru „König
Friedrich-August schnelle“ i t. p.

Dzisiaj kłaki, przeważnie spru-
chniały i którekolwiek się odważy na
przechadzkę narazem jest tu i ówdzie
na nieprzyjemne zapadnięcie się.

Noga napotka na puszystą podu-
chę mchu, a zatrzyma się dopiero
w grząskim korzuchu torfowym po
kostkę, a często po kolano w wo-
dzie.

Karłowate puszcze okoliczne ma-
ją w poszyci przeważnie mchy z
gatunku sphagnum, osoki, sitowia i
krzaki bahnun, przesycającego po-
wietrze silnym zapachem. Na mchach,
dojrzejących rozrzucone obficie bezli-
stne żółwin.

Wędrówka po takich lasach nie
należy do łatwych i nie inaczej się
odbywa, jak w lasach, lub gumo-
wych butach do pasa.

Mogliby o tem szerzej opowie-
dzieć członkowie ekspedycji torfo-
znawczej, pracującej na terenach po-
leskich już drugi sezon.

Inicjatorem i kierownikiem tych
badań jest prof. Ptaszyński z Warsza-
wy, studiujący bogactwa torfowe
Polesia w związku z wykorzystaniem
ich dla celów przemysłowych i rol-
niczych.

Wycieczki w terenie prowadzi
student politechniki warszawskiej p. t.
Jeżewski, który ze świadrem w reku
przewodował wszędzie i wzdłuż Po-
lesia, docierając do każdej doliny tor-
fowej, do każdego rozległego po-
kładu.

Musiły kiedyś obfitować dorze-
cza Dniepru i Dźwiny Zachodniej w

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

W Dzienniku Poznańskim, orga-
nie reprezentującym opinie ziemian
poznajskich i wielkopolskich sfer
gospodarczych takie oto zdania czy-
tamy o naszym gabinecie.

Meysztowicz. Niezbytowski, Składow-
ki to ludzie w każdym razie poważni,
dyletanci, czy eks malarze, to żywi w ga-
binie dojrzały, wytrwały, świadomy po-
ważnych zadań państwowych, reszta to ga-
binie przeważnie fachowców, ludzi, zajmu-
jących odpowiedzialne stanowiska w tych
działach, które są ich zawodem i metier,
jak Zaleski, Czechowicz, Kwiatkowski, Ko-
molek, Jurkiewicz, czy Stanisławski.

Do gabinetu premiera Piłsudskiego od-
nosimy się zatem z dużą rezerwą. Wyozek-
tujemy, że gabinet nie uległ podstępom
swych przyjaciół i lewicę, by zdradzić za-
warty cały gabinet i sterować państwem na
lewo na bujne fluty polityki radykalnej i
zabarwionej na czerwono. Obiektywnie mu-
simy stwierdzić, że w gabinecie premiera
Piłsudskiego zasiada spora liczba wartości-
wych i dobrych pracowników dla dobra
państwa.

Nie chcemy zatem z góry ułbiać celo-
wo czarnych okularów uprzedzeń i apodyk-
tycznej krytyki. Czekamy. Fakty będziemy
osądzać trzeźwo i na chłodno. Zarazem
zjedźmy z gór i zamiast kanozdziejstwa i za-
kuliszowego posunięć wziąć się do czynnej pra-
cy, jako szef rządu.

Niech okaże, czy jest Zarządzący...

Również i inne pisma obozu
osmiki odnoszą się z rezerwą do ga-
binetu marsz. Piłsudskiego. Rzeczpo-
spolita p. Korfańskiego nawet więcej
niż wycieczając, wyraża nawet opi-
nie, że „mimo „wszystko“ gołowa jest
gabinetu poprzecz. Ale różnie sobie
ludzie tłumaczą tę ofertę p. Korfa-
ńskiego.

Nawet nasz Dziennik Wileński
nie wystąpił dotychczas z żadnym
artykułem oponującym. Tłumaczy
się to oczywiście względem na wiel-
ką popularność p. Meysztowicza
wśród całej prawicy naszego kraju.

Tylko najbardziej demagogiczni pu-
blicyści używają sprawy Zdzichow-
skiego jako tematu swoich artyku-
łów wstępnych. Napad nocny zbioru
na mieszkanie posła Zdzichowskiego
był ohydny i cała prasa polska
cała wyraża swojej pogardzie dla je-
go sprawców, lecz używanie tego
tematu, w braku innego dla jątrzenia
opinii jest temsamem co używanie
zbrodni Niewiadomskiego dla napadzi
na obóz osmowski. Sprawa napadu
na posła Zdzichowskiego jest spra-
wą kryminalną o charakterze pała-
ogicznym na tle polityki, a nie sprawą
polityki. Dlatego też miejsce jej w
dziennikach wyznaczać należy w dzia-
le kryminalistyki. Przeniesienie tej
sprawy do artykułów wstępnych jest
celem jątrzenia opinii, celem
słanianiem zamętów.

O p. Meysztowiczu czytamy w

Robotniku.

Samodzielnie uczynił rzecz jedną: wyda-
ł z grania Wileńskiego prof. Birzyńskiego
i kilku innych demokratów litewskich, po-
stawiając w spokoju istniejących wrogów po-
litycznych — klerysałów. W poprzedniej natomiast
„pracy publicznej“ w rosyjskiej Radzie Pa-
ństwa, holdował doktrynie i z w. konserwa-
tywno-kresowej, a więc za cenę ugody z ca-
łym zgadzał się na zupełne, dobrowolne
zerwanie polityki polskiej w „kraju półno-
co-zachodnim z polityką polską w b. Kon-
gresówce.

Doktrynę o zupełnym, dobrowol-
nym zerwaniu z Królestwem głosił
u nas nie p. Meysztowicz, lecz skraj-
ny krajowiec Ignacy Karol hr. Kor-
win-Milewski (zresztą późniejszy ak-
tywista podczas wojny) poglądy te
zostały jednogłośnie potępione przez
całe ziemiaństwo nasze. To też „de-
mokrata wileński“ który to słowa w
Robotniku zamieścił lepiejby zrobił,
gdyby się podpisał imieniem i na-
zwiskiem. Kto rzuca tak ciężkie (i tak
fałszywe dodajmy) oskarżenia nie po-
winien je rzucać z za płotu. M.

cy się zdaje, zimą rzucił trwogę na
bydło, zbliżając się do samych za-
budowań.

St. Ih.

Wywiad z posłem Klimasem.

PARYŻ. 6 X. PAT. W rosyjskim piśmie „Poslednie Nowosti“
ukazał się wywiad z posłem litewskim w Paryżu Klimasem, który
usiłował zbagałizować znaczenie traktatu litewsko-rosyjskiego oświad-
czając, iż traktat ten nie wychodzi bynajmniej po za granice umowy
litewsko-rosyjskiej z roku 1920.

Od czasu tej umowy zasły wypadki, które wprowadziły pewny
zamęt w sytuacji międzynarodowej Litwy. Polska np. przez zastępce
swego w komisji Hymansa oświadczyła, iż Rosja podpisując traktat ryzy-
kowała litewsko-rosyjską umowę z 12 lipca 1920 roku. Jest to nie-
stusne. Rosja na mocy traktatu ryskiego oddała Polsce część swych
ziemi, leżących między granicą litewską a linią idącą na wschód koło
Mińska. Spór o Wilno pozostał między Polską a Litwą i Rosja nie
wtarcała się w te stosunki.

Wkrótce po tem konferencja ambasadorów rozstrzygnęła spór ten
na rzecz Polski—Litwa rozstrzygnięcia tego nie uznała a Liga Narodów
pozostawiła te sprawy otwartą w ten sposób traktat litewsko-rosyjski nie
stoi bynajmniej w konflikcie z Ligą Narodów.

Pomimo traktatu stosunki polsko-litewskie pozostają bez zmiany.
Litwa powtórzyła w traktacie jedynie to co twierdziła nieustannie w
ciągu lat pięciu. Polska nie powinna niepokoić się z powodu tego traktatu
wiecej niż dotychczas. Polityka litewska jest ożywiona najbardziej pokojo-
wymi zamiarami, a dowodem tego jest traktat z Rosją, który podpisa-
liśmy w pokojowych zamiarach.

W najbliższym czasie należy oczekiwać podobnych umów między
Rosją, Łotwą, Estonją i Finlandją.

Polacy kowieńscy, a traktat moskiewski.

Z Kowna donoszą: odbyło się tu posiedzenie gabinetu ministrów i
komisji sejmowej spr. zagranicznych, na którym omawiano podróż min.
Sietewiczusa do Moskwy.

Wczoraj wieczorem rozszala się w kaularach sejmowych wiadomość,
że mniejszości narodowe, Polacy Niemcy i żydzi, wstrzymują się od gło-
sowania podczas ratyfikacji traktatu litewsko-rosyjskiego w sejmie
Kowieńskim.

Litewskie bandy dywersyjne.

W ostatnim czasie tworzyć się zaczęły litewskie bandy dywersyjne po-
pierane przez władze kowieńskie.

Bandy te składają się przeważnie z szawisów i pewnych szumowin lud-
ności litewskiej, celem których jest niszczenie urządzeń telegraficzno-telefo-
nicznych, mostów i t. p. na pograniczu polskim.

Ostatnio taka banda, złożona z kilkunastu uzbrojonych osób poprzeci-
nała w 8-tu miejscowościach, w rejonie Dukastr przesyłając telefoniczne, długo-
ści kilkuset metrów.

Wobec powyższego odnośnie władze polskiej straży pogranicznej wyda-
ły odpowiednie zarządzenia, w celu szybkiego powstrzymania występów po-
mienionych band.

„Tems“ o traktacie moskiewskim.

PARYŻ. 6—X. Pat. W związku
z podpisaniem traktatu litewsko-so-
wieckiego oświadcza „Tems“, iż
traktat ten zasługuje na szczególną
uwagę, jako kółka, mogąca zach-
wiać pokój we wschodniej części
Europy, gdzie polityka kowieńska
stwarza tyle kwestii, mogących wy-
wołać poważne komplikacje. Ustęp
dotyczący Wilna zaznacza dalej
dziennik, stoi w jaskrawej sprzecz-
ności z traktatem ryskim.

Gra Sowiełtów jest jasna, uch-
ylił się one od zawarcia z Polską u-
kładu gwarancyjnego ponieważ soli-
daryzują się z nią państwa Bałtyckie
obecnie Sowiety starają się solidari-
ność tę zerwać przez traktaty z ka-
żdym z tych państw osobno. Rozpo-
czyły ten manewr od Litwy, której
stosunki z Polską są napięte. Dia-
tego też traktat ten nie wygląda
wcale na narzędzie pokoju, jak go
chcą przedstawić.

Nowość wydawnicza!
Opneda prasę drukarską i znajduje
się we wszystkich księgarniach
największa praca
Czesława Jankowskiego
p. t.
„Z czeczotkowej szkatułki“
(16 portretów w tekście),
wydana z racji jubileuszu 50-lecia
pracy literackiej autora.
Zamówienia z prowincji kierować do
drukarni M. Latour'a,
Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80.
CENA 5 ZŁOTYCH.

SPORT.

Z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie.

Jesień bieżąca przyniosła inteżsemu A.
Z. Sowił sporo cennych zdobyczy i lepszych
perspektyw, z których na wyszczególnienie
zasługują następujące. Od Senatu U. S. B.
uzyskano dużą siłę gimnastyczną w Głównym
Gmachu Uniwersyteckim, która po głu-
townym remoncie zostanie uruchomiona
jeszcze przed zimą. Wygodne asywy brak od-
powiednio dużej i wygodnej sali utrudniał
racjonalne postawienie w Związku gimna-
styk i zaprawy zimowej. Ze szczególnem
zaitem uznaniem podkreśli należy przychył-
ność Władz Uniwersyteckich z coraz wy-
szym zainteresowaniem traktujących kwestię
wychowania fizycznego młodzieży akade-
mickiej.

Drugim poważnym momentem w rozsta-
jącej się pracy A. Z. S. jest przejęcie
przez Związek parku szkolnego im. gen. Że-
lińskiego. Licząc na wydanie pomocy
władz szkolnych i Uniwersyteckich, a za-
razem Rządu i miasta, A. Z. S. ma nadzieję
na pokonanie szeregu inwestycji i urządzeń
koniecznych, by park mógł spełnić swe
sportowo wychowawcze zadanie, tak dla
młodzieży szkolnej jak i akademickiej. Spo-
dziewamy się, że zgodnie z planem lato
przysięże ujęty park uporządkowany, zapo-
życzony w kilka korłów tenisowych, bieżni,
a może nawet rozpocznie się budowa pro-
jektowanej pływalni, której tak silny brak
odczuwa młodzież wileńska.

Nie wątpliw, iż ten szeroki i wszech-
stronnie przemysłany plan, znajduje za-
stępnie poparcie u sfer miarodajnych. Zreali-
zowanie zaś tego programu, rozszerzy tak
liczne dotąd tereny sportowe młodzieży
szkolnej, pozwoli A. Z. Sowił na dodatnie
odziaływanie na jej ruch sportowy, nieste-
ty dotychczas ograniczający się przeważnie
do udziału w klubach piłkarskich, wreszcie
umożliwi Związkowi poważniejsze ruszenie
Sektory Tenisowej i Lekkoatletycznej, których
rozwoj był dotąd głównie krepowany bra-
kiem terenu.

Sekcje te obok dobrze już prosperują-
cych, wioślarskiej i narciarskiej, pozwolą na
zaspokojenie szerokiej frekwencji członków,
których liczba wzrasta intensywnie. W chwili
obecnej, posród wszystkich klubów wileń-
skich A. Z. S. bezpośrednio może się po-
szyścić największą ilością czynnych człon-
ków w tych gałęziach sportu, które uprawia-
ją najlepsi z nich w tych dziedzinach.

Wystarczy wspomnieć wioślarkę, nar-
ciarstwo i tenis.

Zawody konne.

Dzisiaj pierwszy dzień zawodów Towar-
zystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu
Konnego. Zawody odbędą się na Połpińsku.

O godz. 10-ej—Jazda manewrowa. Zgło-
siło się 22-ch jeźdźców.

O godz. 14-ej—Konkurs hipiczny lekki
zgłosiło się 48-miu jeźdźców.

O godz. 16-ej m. 30 — Bieg myśliwski,
zgłosiło się 11-tu jeźdźców.

Jutro t. j. 8-go drugi dzień zawodów
początek o godz. 13-ej.

Trzeci dzień zawodów w niedzielę.

Koniec zawodów we wszystkich dniach
o godz. 17-ej.

Połączenie autobusowe z placu Kate-
dralnego.

DOKTOR
K. Biuszel Karnicka
powróciła i wznowiła przyjęcia
od 9—11 g. Targowa 9.

SWIETLIK
Kanolda
CUKIERKI ŚWIETLIKOWE
SA NIEDOSIĄGNIJONE
FABRYKA W LESZNIE (WIELKOPOLSKA)

Głos monarchisty

TYGODNIK POLITYCZNY,
SPOŁECZNY I GOSPODARCY
wychodzi w Warszawie

Adres redakcji:
Warszawa, Wiejska 11. Konto cze-
kowe 63673. Prenumerata kwartalnie zł. 2
Cena pojedynczego numeru groszy 20
Do nabycia w kioskach „Ruch“

Zarząd 10-letnich
Kursów Handlowych
przy ulicy Mickiewicza 22 — 5 ninie-
szem POLECA wykwalifikowane
Maszynistki oraz Buchalterki.

PANEUROPEJCZYK.

Na dni kilkanaście przed otwar-
ciem wielkiego paneuropejskiego kon-
gresu w Wiedniu, mówiliśmy tu, na
tem miejscu o Paneuropej. Dziś, jeśli
wola pomówimy o wielkim—Paneuro-
pejczyku, który dzięki niezmordowanej
pracy i fenomenalnej energii kongres-
ten do skutku doprowadził.

Zwie się ów pierwszy człowiek
paneuropejskiego czynu: Ryszard Cou-
denhove Kalergi. Istnieje też pisow-
nia Kalergis tego samego, grafijskiego
domu.

Lat pięć, sześć temu, wyjąwszy
małe kółko bibliofilów, nikt o nim
nie wiedział. Nazwisko tylko było
nieco szerzej znane—np. w Wied-
niu. Bo wybitny austriacki diploma-
ta tego nazwiska, autor filozoficz-
nego dzieła o antysemityzmie (filozo-
ficznego, nie propagandowego) po-
słował przez czas dłuższy w Tokio.
Ożenił się tam z najrodowitszą Ja-
ponką. Był to ojciec hrabiego Ry-
szarda.

Z matki Japonki urodzony, potom-
ek starego rodu greckiego, ma w
sobie hr. Ryszard Coudenhove Ka-
lergi krew dwóch ras. W chwili o-
becnej liczy niespełna 32 lata. Ten
32-letni młodzieniec przewodniczy w
chwili obecnej w Wiedniu kongreso-
wej elity inteligencji dwudziestu sied-
miu państw.

Z zewnętrznego wyglądu: śliczny,
delikatny, pąż ze swity jakiegoś ma-
gnata. Smukły, łagodny, ugrzeczny.
Człowiek jasny, tylko brwi zbiegają
się z sobą; uśmiech miły, oczy peł-
ne jasności i blasku. Ogromny spo-

kół w mowie, w geście—spokój nie-
zmiernej koncentracji uwagi. W obe-
ściu się, w sposobie obcowania z
ludźmi: ujmujący czar. Ktoś świeżo
w „Neue Freie Presse“ wyraził się
o nim: *dieser Führer steht wie ein*
Verführer aus. Ktoś inny nazwał go
Casanova polityki. Jest skończonym
gentlemanem. Gentleman jest dla nie-
go ideałem—etycznym.

Mówi, jak pisze. Ani jednego wy-
razu za wiele, ani jednego za mało.
Wszystko na miejscu, każdy odcień
myśli nie zmarnowany.

Jakim cudem ten młodzieniec zdo-
był świat dla... swojej utopii? Jakim
cudem potrafił dla propagandy swo-
jej idei zawiązać t. zw. „Unię Paneu-
ropejską“ w 25 państwach i kra-
jach? Jest to tajemnica ogromnego
osobistego czaru — *charme* — i nie-
słychanej teźny duchu. Ale też i
niepospolitą indywidualnością. Ry-
szard Coudenhove-Kalergi to ktoś w
najdosadniejszym rozumieniu *C'est*
quelqu'un — jak mówią Francuzi.

Na „ławie szkolnej“ ileż to napi-
sano... powieści, wierszyków... ba,
dramatów, zazwyczaj historycznych.
Ryszard Coudenhove na ławie szkol-
nej wiedeńskiego Theresianum pisze
— w 16 roku życia — dzieło z za-
kresu zarówno etyki jak filozofii, w
którym rozwija cały system etyczny.
Książka ukazała się pod tytułem „Et-
hik und Hyperethik“.

Mając lat 18, i studiując filozofię
na uniwersytecie w Wiedniu, ożenił
się z p. Idą Roland. W ośm lat po-
tem miał już w głowie całą, przemys-
laną do najdrobniejszych szczegółów
ideę Paneuropczyka czyli Stanów Zjed-

noczonych Europy. Nie podawał jej
nigdy za własny wymysł. Idea jest
stara, odwieczna. Świata była ona w
głowie królowi francuskiemu Henry-
kowi IV temu; znajdujemy ją w tes-
tamentcie Napoleona, kreślonym przez
niego na wyspie św. Heleny. Pisał
tam wielki zdobywca: „Chciałem po-
wzrość do życia system wszecheuro-
pejski, dać Europie wspólny kodeks,
i wspólny trybunał kasacyjny. Lecz
siłą zbrojną byłem zmuszony jedno-
czyć Europę — obecnie już trzeba
działać perswazyją. *Niech syn mój* do-
kona za wspólną zgodą wszystkich
krajów i państw tego, czego ja nie
mógł siłą zbrojną dokonać. Oby
królowie pomadziel! Niema w Euro-
pie powodu dla którego miałyby ludy
Europy z nienawiścią skakać sobie
do oczu“.

Tak pisał Napoleon na św. He-
lenie. A weźmy do ręki pamiętniki
Sully'ego... a Kanta „wieczny pokój“
czyli nie opierał się na idei Stanów
Zjednoczonych Europy? A abbégo
de Saint-Pierre *projekt de paix uni-
verselle*? Paneuropa tkwi jak krego-
słup w „Młodej Europie“ Mazzini'ego;
o niej marzył Wiktor Hugo i Nie-
tzsche; o niej, o Paneuropie, pisali po-
włosku Crispi i Nitli, po czesku
Komiński i Masaryk, po rosyjsku
Nowikow, po francusku Cail্লাux, po
niemiecku Fried... wszyscy oni, po
Europie rozproszeni, snuli sen o Eu-
ropie Zjednoczonej. Tylko, że Ry-
szard Coudenhove-Kalergi wprowa-
dził w czyn ich idee.

A my, Polacy, czy do tej idei
dorzuciliśmy cegiełkę swoją? Idea zła
czy dobra, wielka czy mała, głęboka

czy płytka — na rzec: mniejsza!
Chodzi o to, abyśmy, Polacy brali
udział w całym ruchu ideowym eu-
rowilzowanego świata. O to chodzi!
Abyśmy byli zawsze i wszędzie obec-
ni tam gdzie się, jak w retoricie na
ogniu kultury i wiedzy, wywarła,
aby się tak wyrazić: intelektualny
postęp ludzkości. Idea Stanów Zje-
dnoczonych Europy jest niewąpli-
wie idea postępową. To krok do
zrobienia się narodów i ludów. To
etap po drodze ku najwyższemu ludz-
kości ideałom.

Zarazem jednak jest to — deska
ratunku. Wcale realna, wcale utyli-
tarna. Zmasowanie wszystkich krajów
i państw, ludów i narodów Europy
w jeden blok przedewszystkiem ekono-
miczny, wolny od granic celnych
i wojennych klęsk — to zapobieże-
nie katastrofie nieuniknionej upadku
i bankructwa nieduzego względnie
terytorjum z jakimś 300 milionami
ludności.

Idea paneuropejska to idea polity-
czno-gospodarczego zjednoczenia
państw Europy — z wyjątkiem An-
gli i Rosji, jak chce Coudenhove —
w międzynarodową grupę, którą
miałyby następujące wspólne cele głów-
ne: 1) zawarcie paneuropejskiego
paktu pokoju (przeciw wojnie), 2)
zawarcie przymierza wspólnej obro-
ny przeciwko Rosji i 3) zawarcie
unji celnej przeciwko ekonomicznej
zależności od Ameryki.

Te trzy główne punkty stanowią
podłoże debatów na kongresie wie-
deńskim. Są to trzy punkty — życia
i śmierci. Zrozumiano to i zjechała
się na kongres do Wiednia elita in-

teligencji europejskiej, wśród której
głosy np. zabierali i b. kanclerz au-
striacki Seipel i Herriot. Tu bowiem
nie o żadną politykę chodzi ani też
o „walkę klasową“ lecz o sam byt
Europy.

Czyniąc zadanie osobistemu za-
prośeniu Coudenhove'a pojechał na
kongres do Wiednia p. Aleksander
Lednicki; w kongresie biorą udział
oprócz p. Lednickiego, jako reprezen-
tanci myśli polskiej politycznej i so-
cjajnej, b. minister Twardowski, prof.
Wędkiewicz, Wojciech hr. Rozwi-
rowski, minister Targowski.

Dotarła aż do Polski paneuropejs-
ka propaganda Ryszarda hr. Cou-
denhove Kalergi. Czy trafiła na po-
datny grunt — zobaczymy.

Wysłała ta propaganda na cały
cywilizowany świat z zawiązku wie-
deńskiego Unii Paneuropejskiej, Zo-
rganizowały się też — *pardon* — „czaj-
kę“, lansował hr. Coudenhove na całą
prasę wszechświatową wezwanie tej
mniejszości treści: „Zawiązałem Unię
Paneuropejską. Kto nie w ciemie bity
i kto sumienia swego słucha, niech
do niej przystępuje“. Zgłosiło się
52 ludzi. I — uczyniła się głęboka
cisza. Nie nie chciano ani wiedzieć,
ani słyszeć o „utopji“ młodego filo-
zofa i marzyciela wiedeńskiego.

Tedy—trzy lata temu—wziął się
on sam, osobiście do dzieła. Odiął
godzinę nie spoczął. Dnia i noc
pracował, ruszał się, gitałwał. Sam,
bez niczyjej pomocy. Zaczął wyda-
wać czasopismo specjalnie sprawie

Stanom Zjednoczonych Europy po-
święcone. Początkowo pisał je sam
od deski do deski. Rozsyłał je gratis,
kolportował. Potem zaczął objężdzać
świat. Z kim nie konferował, z kim
nie widział się! Wycieczki po
przedpokojach, gonit za „znakomi-
tościami“. Potrafił zetknąć się oso-
biście niemal z każdą osobistością
wpływową na polu polityki i stosun-
ków ekonomicznych, z każdą oso-
bistością wybitną, o szerszych hory-
zonach myślenia. Widzi i się z Bri-
andem i Chamberlainem, był na
audjencji parokrotnej u Mussoliniego,
konferował ze Siressemannem i z Van-
derweldem, z prezydentem Coolidge-
m i z Benazem i z Seiplem. Z
każdą osobistością „odpowiedzialną“.
Przyjmowano go z wielką pocztą-
wo rezerwą, słuchano z dyskretnym
na ustach uśmiechem. No, cóż? Fan-
tasta. Młody marzyciel. Utopista.
Lecz po pięciu minutach rozmowy,
już była uwaga obudzona. Już się
nie uśmiechano. A potem, to żaden
z władców świata, gdy „interesujący
młodzieniec“ go pozbawił, nie ścisnął
za nim ramionami. Człowiek, że oto
przyszłoby ktoś z „innego świata“, ale
bynajmniej nie „z czwartej wy-
miar“.

Dziś—skomponowano nawet spe-
cjalne określenie dla nieustraszonego
szermierza idei Stanów Zjednoczo-
nych Europy. Zowią go: *realnym*
marzycielem lub pozytywnym fan-
tastą lub rzeczowym idealistą.

W każdym razie — ciekawa, nie-
powszednia postać.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNIA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej. m. 30, w powszednie dni od godz. 4 m. 30.

CRNA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-ciej, w powszednie dni o godz. 5 c.

Dziś będzie wyświetlany film

„ROBIN HOOD”

epokowy dramat w 10 akt.

Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

Sloneczny film! 2 godziny rozkoszy. Miłujący skry dowiecu, wybuchający rakietami

„CZAR WALCA” najmiłszy film świata w 10 akt.

na tle znanej operetki Straussa.

W rol. gl. 3 gwiazdy: Mady Christians, Xenia Desul i Willi Fritsch,

Specjalnie ułożona ilustracja muzyczna.

Kino-Teatr

„Helios”

ul. Wileńska 38.

Reklama dobrze pomyślana polega między innymi, na odpowiednim wyborze wydawnictw w których się ją wprowadza.

Łowiecki Nr. „Słowa”

stanowi pierwszorzędną okazję reklamową dla firm ze względu na

czas wyjścia ukazuje się 10-go października

a więc w czasie największego sezonu ogłoszeniowego.

Rozpowszechnienie

jako numer pierwszy w swoim rodzaju ma zapewnioną poczytność.

DARMO PORTRET OPRAWIONY

w ramie wartości 30 złotych

rozmiaru 35x45 może otrzymać każ-

dy. Blizsze szczegóły po nadesłaniu

adresu i znaczku poczt. za 16 gr.

Adr. Warszawa, Plac Napoleona, Skrz. poczt. Nr 627.



K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

SPRZEDAŻ, wypożyczanie,
kupno, zamiana fortepianów,
pianin, tisharmonji.

Rolnicy!

ktoż mają na sprzedaż

Kartofle

preszeni są o zwrócenie się w tej sprawie do

Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku

Ziemia ul. Zawalna Nr 1, tel. 1-47.

Ważne dla Właścicieli

Ogrodów

Jabłka w gatunkach wybor-

wych kupuje i rzy-
muje do sprzedaży
komisowej

SPÓŁKA

Ogrodniczo - Handlowa

sp. z o. o.

Warszawa 11 Hala Mirowska,

tel. 21904.

„Wileńska Pomoc Szkolna”

Wilno, ul. Wielka 66. Tel. 941.

Poleca: Mapy, globusy, tablice po-

glądowe, cyrkle. Przyrządy fizyczne.

Szkoła laboratoryjne. Odczynniki.

Meble szkolne. Ceny i korespondencja

na najniższe na zamówienie.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i naj-

wydatniejszą farbą do bielizny,

wapna i celów malarskich.

Oznaczona na wystawach w Brukseli

i Medjanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Dr. Med. Tadeusz

WASOWSKI

Choroby uszu, nosa,

gardła.

Mickiewicza 7 — 4

od 4-5 pp.

prócz świąt.

Chcesz poprawy

losu? Kup los 14

loterii klasowej.

Czwartka 10 zł.

Kolektura: M. Po-

hulanka 6 m. 16—

D. H. K. „Zachęta”

Odańska 6 —

tel. 9 — 65.

Odkryjcie ROWER

Lejner—szoso-

wy! lekki i

bardzo mocny, uży-

wany, w dobrym sta-

nie do sprzedania.

Wystawiony na sprze-

daż w warsztatach A.

Sznejlsa Mickiewicza 2

Bez wyłożenia

pieniędzy

1000 zł,

miesięcznego

dochodu

dajacemu hipotecz-

ne zabezpieczenie

na 15.000 zł. przy

współpracy lub bez

takowej. Zgłaszać

się do

D. Handl. Kom.

„ZACHĘTA”

Odańska, telef. 9-05

Od r. 1843 istnieje

WILENKIN

ul. Tatarska 20.

MEBLE

jadalne, sypialne, sa-

lonowe i gabinetowe

krzesła, stoły, stoły

szafy, łóżka i t. d.

Wykonanie—Mocne—

Niedrogo.

SPRZEDAŻ

NARATW

Technik zębów

sztucznych

L. MINKIER

Wileńska 21.

GOTOWKĘ

w każdej sumie

z zapewnieniem

zwrotu w walucie

i solidnymi gwa-

rancjami najkorzy-

szej lokuje.

Dom H.-K.

„ZACHĘTA”

Odańska 6 m. 1.

tel. 9—05.

Daje korepetycje,

udziela lekcji

francuskiego

ilość niedrogo.

Dowiedzieć się 9—11

rano i 2-4 popołudniu

Mickiewicza 42 i 11

Wybory do Rady Kasy Chorych m. Wilna.

W myśl art. 62 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz § 38 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 24 marca 1926 r. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, działających na podstawie wzmiankowanej Ustawy. Zarząd Kasy Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ogółu następujący wynik wyborów do Rady Kasy Chorych m. Wilna z grupy pracodawców.

ZOSTALI WYBRANI:

z listy Nr. 1, „Socjalistycznej Listy Pracodawców”

a) na delegatów pp:

1. Kagan Boruch, biuralista

z listy Nr. 5, „Organizacji Gospodarczych i Wolnych Zawodów Żydowskich”

a) na delegatów pp:

1. Zaks Eljasz, prawnik
2. Kruk Łazarz, przedsiębiorca
3. Trocki Saul, inżynier
4. Fried Anatol, dyrektor spółdzielni kred.
5. Lichtmacher Szymon, drukarz
6. Czernichów Józef, adwokat
7. Parnes Borys, przemysłowiec
8. Zalkind Abram, dypl. chemik
9. Alperowicz Mojżesz, piekarz
10. Prużan Efraim, kupiec
11. Zajdszner Mojżesz, kupiec
12. Blondes Chackiel, grawer

b) na ich zastępców pp:

1. Jedwabnik Dawid, lekarz

b) na ich zastępców pp:

1. Abramowicz Eljasz, kupiec
2. Spiro Łazarz, przemysłowiec
3. Widuchowski Owsiej, handlowiec
4. Kurjan Aron, rzemieślnik
5. Baranowski Mojżesz, przemysłowiec
6. Lipkiewicz Jankiel, rzemieślnik
7. Taub Michał, przemysłowiec
8. Lewi Szoloma, kupiec
9. Wajn Abram, handlowiec
10. Rachman Mejlach, krawiec
11. Kronik Samuel, przemysłowiec
12. Segal Arjasz, kupiec

z listy Nr. 8, „Związków i Organizacji Polskich Pracodawców”

a) na delegatów pp:

1. Korolec Józef, dyrektor Twa Asek.
2. Świda Michał, doktor
3. Rutkowski Kazimierz, kupiec
4. Opoczyński Kazimierz, profesor
5. Kowalski Edmund, kupiec
6. Gołbowski Wojciech, kupiec
7. Jasiński Zbigniew, adwokat

b) na ich zastępców pp:

1. Nedeck Franciszek, piekarz
2. Wolański Adam, dentysta
3. Łukaszewicz Jeremi, inżynier
4. Rodowicz Jan, aptekarz
5. Mitkiewicz Stanisław, adwokat
6. Gruźdz Michał, dyrektor Banku
7. Kulesza Adam, ksiądz

Wilno, dnia 5 października 1926 r.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

Wybory do Rady Kasy Chorych m. Wilna

W myśl art. 68 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz § 38 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 roku, w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, działających na podstawie wzmiankowanej Ustawy. Zarząd Kasy Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ogółu następujący wynik wyborów do Rady Kasy Chorych miasta Wilna z grupy ubezpieczonych.

ZOSTALI WYBRANI:

z listy Nr. 2 „Polskiej Partii Socjalistycznej i Związków Zawodowych”

a) na delegatów p. p:

1. Żejmo Jan, urzędnik
2. Bartnicki Stanisław, metalowiec
3. Kuran Zygmunt, technik
4. Gryte Sanistaw, tokarz

b) na ich zastępców p. p:

1. Kancierz Jan, kelner
2. Ladowski Michał, urzędnik
3. Jacobini Edmund, bankowiec
4. Leis Andrzej, dozorca domowy.

z listy nr. 3 „Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie”

a) na delegatów p. p:

1. Brokowski Stefan, lekarz

b) na ich zastępców p. p:

Klott Leon, lekarz

z listy nr. 4 „Ogólnego Żydowskiego Związku Robotników (Bund)

a) na delegatów p. p.

1. Nowikow Jewel, stolarz
2. Refes Izaak, lekarz
3. Rozenal Anna, nauczycielka
4. Goldburt Ajelk, lekarz
5. Szaukler Ruwin, krawiec
6. Aronowicz, Józef nauczyciel
7. Rabinowicz Chaim, buchalter
8. Epsztejn Rebeka, biuralistka
9. Rubanienko Hessel, zecer

b) na ich zastępców p. p.

1. Cuklerzys Miron, farmaceuta
2. Klaczko Samuel, statystyk
3. Kotłowski Dawid, rzemieślnik
4. Lewinson Ber, felczer
5. Dubowski Izrael, nauczyciel
6. Lewiński Michał, nauczyciel
7. Lifszyc Jeguda, stolarz
8. Abelowicz Hirs, tokarz
9. Kresin Abel, krawiec

z listy nr. 6 „Jedności Związków Zawodowych”

a) na delegatów p. p:

1. Misiuro Kazimierz, szewc
2. Sztrumpf Józef, krawiec
3. Reszetow Władysław, zecer
4. Segal Judel, subjekt

b) na ich zastępców p. p:

1. Szwyto Edward, robotnik publ.
2. Druć Wulf, kamasznik
3. Kuszewicz Józef, szewc
4. Kameraz Chaskiel, zegarmistrz

z listy nr. 7 „Polskiego Komitetu Wyborczego Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Wilna”

a) na delegatów p. p:

1. Kleżan Witold, lekarz
2. Lewandowski Józef, mechanik
3. Podolecki Witold, urzędnik
4. Sipniewski Marjan, bankowiec
5. Stankiewicz Augustyn, zecer
6. Walicki Franciszek, inżynier
7. Marciniak Wacław, cukiernik
8. Pożaryski Kazimierz, prawnik
9. Maciejewski Antoni, prac. tyton.
10. Zmitrowicz Józef, adwokat
11. Giedrojcówna Bronisława, służąca
12. Glatman Juliusz, inżynier
13. Siemaszko Hipolit, drukarz
14. Rogowski Józef, magazynier
15. Szutowicz Witold, prowizor

b) na ich zastępców p. p:

1. Grabowski Leonard, prac. ubez.
2. Zerk Józef, dozorca
3. Kowalewski Józef, murarz
4. Gressówna Weronika, prac. tyton
5. Zeydler Kazimierz, bankowiec
6. Kulesza Andziej, prac. handl.
7. Żukowski Bolesław, zecer
8. Oradowski Jan, urzędnik
9. Muszyński Marjan, lekarz
10. Biszewski Edward, inżynier
11. Siemiannik Józef, prac. transport.
12. Boimski Stanisław, handlowiec
13. Osiński Eugeniusz, cukiernik
14. Czerwinski Tadeusz, inżynier
15. Wolejko Kazimierz, murarz

z listy nr. 10 „Polskiej Sekcji Kulturalno Oświatowej przy Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych

a) na delegatów p. p:

1. Godwod Józef, inżynier
2. Narkiewicz Mieczysław, kontroler
3. Zasztowi Aleksander, budowniczy
4. Bauman Józef, drukarz
5. Gołabek Marjan, kelner
6. Klaczowski Adolf, garbarz
7. zyszkiewicz Antoni, hutnik

b) na ich zastępców p. p:

1. Łopuszyński Konstanty, urzędnik
2. Godwod Jan, sekretarz
3. Pobor Wincenty, szewc
4. Kobak Wiktor, urzędnik
5. Rabryk Ignacy, monter
6. Strokiel Stanisław, hutnik
7. Wabiszewicz Antoni, technik

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna

Wilno, dnia 5 października 1925 r.